

## UZASADNIENIE

Kluczowym zarzutem, jaki wylaniał się z apelacji obrońcy oskarżonego, było podniesienie błędu, jakiego dopuścić się miał sąd I instancji uznając za wiarygodne zeznania pokrzywdzonej oraz czyniąc je podstawą ustaleń faktycznych. W ocenie skarżącego, było to nieuprawnione zwłaszcza w świetle wniosków wypływających z opinii biegłego psychologa. Rzeczywiście, powyższa opinia nakazywała na potrzebę wstrzeźliwości przy ich ocenie, traktując je jako dowód, do wiarygodności którego należało podchodzić z daleko posuniętą ostrożnością. Powody tej wstrzeźliwości biegły wskazał w opinii, do której odpowiednich fragmentów odwołuje się skarżący, w związku z czym nie ma potrzeby ponownego ich przywoływania. Tyle tylko, że opinia ta nie jest w swej wymowie aż tak daleko idąca, aby na jej podstawie wiarygodność pokrzywdzonej móc z góry zdyskredytować. Wystarczy wskazać na ten jej fragment, gdzie biegły zastrzega, iż pokrzywdzona ma potencjalne możliwości do odzwierciedlenia rzeczywistych przeżyć, relacjonowania faktycznie doświadczonych zdarzeń bez zafałszowania rzeczywistości i w tym znaczeniu może być wiarygodnym źródłem informacji. Mając to na uwadze, do zeznań pokrzywdzonej należało zachować dystans i krytycyzm, co jednak nie oznaczało prawa do wyprowadzenia dalej idącego wniosku, że nie mogą one być podstawą czynienia ustaleń faktycznych. Był to bezpośredni dowód przestępstwa, tyle, że wymagający starannego skonfrontowania go z pozostałym materiałem dowodowym. Jednak w sytuacji, gdy konfrontacja ta – zwłaszcza mając na względzie oceniane we wzajemnym powiązaniu dowody w postaci opinii badania genetycznego, opinii biegłego chirurga oraz zeznań świadka J. Ł. – dała podstawy do twierdzeń, że pokrzywdzona opisując przebieg zdarzenia nie kłamała, to nie było żadnym uchybieniem ze strony sądu I instancji, że jej zeznania zostały ujęte w podstawie dowodowej zaskarżonego wyroku i służyły w czynieniu ustaleń faktycznych. Wszystkie wyżej wymienione dowody, oceniane we wzajemnym powiązaniu, przy uwzględnieniu kryteriów, o jakich mowa w art. 7 kpk, pozwoliły na poczynienie takich ustaleń, jak te zaprezentowane w zaskarżonym wyroku i jego uzasadnieniu. Zestawione razem, dawały podstawy do logicznej, dopełniającej się i wiarygodnej rekonstrukcji przebiegu zdarzenia.

Przechodząc do szczegółów – badania w zakresie identyfikacji genetycznej wskazywały min., że w wymazie z pochwy pokrzywdzonej stwierdzono materiał genetyczny pochodzący od oskarżonego lub mężczyzny spokrewnionego z nim w linii męskiej. Na tej podstawie nie sposób wyciągnąć innego wniosku, aniżeli potwierdzenie zeznań pokrzywdzonej, że pomiędzy nią, a oskarżonym doszło do stosunku płciowego. Wbrew twierdzeniom obrony, opinia w tej części nie opiera się na bliżej nieokreślonych stopniach prawdopodobieństwa. Z kolei dowody w postaci zeznań J. Ł. oraz opinii biegłego z zakresu chirurgii uwiarygodniały wersję pokrzywdzonej w tej części, w której wskazywała na użytą wobec niej przez oskarżonego przemoc. Biegły wskazał, że opisane u niej obrażenia ciała mogły powstać w czasie i okolicznościach przez nią podawanych. Co prawda zastrzegł jednocześnie, że obrażenia na twarzy pokrzywdzonej istniały przed zdarzeniem oraz, że nie można wykluczyć, iż miała ona jeszcze jakieś inne obrażenia, których doznała przed spotkaniem oskarżonego. Jednakże tę ewentualność, po jej konfrontacji z zeznaniami J. Ł., należało odrzucić. Posiadania obrażeń na twarzy przed zdarzeniem nie podważała sama pokrzywdzona. Jej wersję potwierdziła J. Ł., która takie obrażenia zaobserwowała, gdy pokrzywdzona wespół z oskarżonym nabywali w jej sklepie alkohol. J. Ł. nie zauważyła natomiast, aby pokrzywdzona miała jakiegokolwiek objawy tak poważnego urazu prawej ręki i barku, które potem stwierdzono. Gdyby na chwilę założyć, że było inaczej, to wedle opinii biegłego, byłoby niezrozumiałym „ (...) dlaczego pokrzywdzona wcześniej nie szukała pomocy medycznej i chodziła z tym złamaniem, łącznie z pójściem do mieszkania oskarżonego. (...) U normalnej osoby złamanie szyjki kości ramiennej wywołuje silny ból i ta osoba natychmiast szuka pomocy bo cała kończyna górna wisi na kości ramiennej i przy każdym kroku, przy chodzeniu ręką poruszając się przy chodzeniu sprawia cały czas ból. (...) Przy uszkodzeniach złamania szyjki kości ramiennej obojczyka bądź łopatki pacjenci się poruszają w taki sposób, że przystawiają chora rękę do tułowia, a drugą ręką ją przytrzymują. W takiej sytuacji pani S. nie mogłaby się podpierać kulą ” ( k. 353 ). Tymczasem w oparciu o zeznania J. Ł. wnosić można, że jeszcze przed udaniem się do mieszkania oskarżonego, u pokrzywdzonej nie były zauważalne jakiegokolwiek objawy tego typu obrażeń. Pamiętać zwłaszcza należy, iż pokrzywdzona sprawnie poruszała się przy pomocy kuli. Zatem sąd I instancji, posiłkując się wiedzą specjalistyczną biegłego, logiką i doświadczeniem życiowym, miał prawo

uznać, że opisane w wyroku obrażenia pokrzywdzonej powstały w okolicznościach przez nią opisywanych, tj. wskutek działania oskarżonego polegającego na biciu jej i ciągnięciu za rękę.

Wiarygodności wersji pokrzywdzonej nie ujmuje to, że po zgwałceniu wespół z oskarżonym spożywała alkohol. Obrona argumentowała, że ofiara nie napiłaby się go ze swoim oprawcą. W tym jednak zakresie obrońca do zeznań pokrzywdzonej odniósł się w sposób wybiórczy, pomijając inne ich istotne fragmenty, a z których wynikało, że pokrzywdzona namawiała oskarżonego, aby za jej pieniądze kupił alkohol po to, by pod jego nieobecność uciec z mieszkania. Nie udało się to, albowiem oskarżony zamknął za sobą drzwi. Po tym, jak wrócił z zakupionym alkoholem, chciała go upić i w tym upatrywała kolejnej szansy na wymknięcie się z mieszkania. Nie można więc tracić z pola widzenia całokształtu wypowiedzi pokrzywdzonej, która w sposób logiczny wyjaśniła powody przekazania pieniędzy oskarżonemu na alkohol oraz spożywania go wespół z nim. Pokrzywdzona przyznała także, że bała się, iż oskarżony po raz kolejny spróbuje ją zgwałcić i dlatego podjęła takie kroki.

Oceniane we wzajemnym powiązaniu opinia chirurga, opinia genetyczna oraz zeznania J. Ł. mają dwojaką wymowę. Po pierwsze, czynią wiarygodną wersję pokrzywdzonej. Po drugiej, z waloru takiego obdzierają wyjaśnienia oskarżonego. Ten wszak twierdził, że już w momencie, gdy spotkał pokrzywdzoną, ta była pobita, a on sam zaś wobec niej przemocy nie używał. Przeczył również, aby doszło pomiędzy nimi do stosunku płciowego. To zaś oznacza, że skarżący nie może skutecznie stawiać zarzutu o bezzasadnym uznaniu depozycji W. W. za niewiarygodne.

Sąd odwoławczy nie podzielił również zarzutu obrazy art. 185c § 3 kpk, do której miało dojść wskutek oddalenia wniosku o ponowne przesłuchanie pokrzywdzonej. Jej zeznania złożone przed sądem na etapie postępowania przygotowawczego, w obecności psychologa oraz obrońcy oskarżonego, były pełne. Dowody przeprowadzone po ich złożeniu nie wskazywały na potrzebę uzupełniającego wypowiedzenia się przez pokrzywdzoną do nowo ujawnionych faktów lub okoliczności. Takich faktów i okoliczności nie przywołuje również opinia biegłego psychologa. Sam biegły nie sygnalizował, aby na potrzeby składanej przez niego opinii koniecznym było kolejne przesłuchanie pokrzywdzonej. To, że biegły wskazał na powody, dla których zeznania pokrzywdzonej winny być oceniane ostrożnie, nie świadczy jeszcze o potrzebie ponowienia tej czynności. Jej uprzednie przesłuchanie przebiegło w sposób przewidziany procedurą. W takiej sytuacji ponowienie tego przesłuchania pozostawałoby w sprzeczności z celem postępowania karnego ujętym w art. 2 § 1 pkt 3 kpk, który kładzie na organy procesowe powinność takiego sposobu procedowania, aby uwzględnione zostały prawnie chronione interesy pokrzywdzonego i nie dochodziło do jego wtórnej wiktymizacji.

Mając jednocześnie na uwadze, iż przyjęta przez Sąd I instancji kwalifikacja prawna przypisanych oskarżonym czynów nie budzi wątpliwości oraz, że wymierzone mu kary ( tak jednostkowe, jak i łączna ) oraz środki karne nie noszą cech jakiegokolwiek niewspółmierności, orzeczono jak w sentencji wyroku.